

SUBLOKALNA PRASA KRAKOWA W LATACH 1989–2000¹

Spośród wielu zjawisk, które towarzyszyły odradzającej się w Polsce demokracji szczególną pozycję zyskał zwrot ku lokalizmom. Wydaje się, że miało to zarówno wymiar socjokulturowy, jak i polityczny. Z jednej strony zwrot ku społeczeństwu lokalnemu czerpał bezpośrednio z ideologii postmodernizmu i oznaczał świadomą restytucję więzów, które utraciono w toku budowy społeczeństwa industrialnego, z drugiej pojęcie to zyskiwało podwójną siłę dzięki konfrontacji z zakwestionowanym modelem państwa centralistycznego. *Lokalność* – zauważa Stanisław Michalczyk – *była zawsze aktualna, zawsze w cenie oraz zawsze stanowiła nośnik frazeologii i propagandy politycznej*². Tezę tę łatwo tłumaczą też względy praktyczne: w warunkach pełnej demokracji zakotwiczenie w lokalności przekłada się na kontakt z elektoratem, a ten dla każdej formacji staje się ostatecznym gwarantem politycznego istnienia. Warto zwrócić uwagę na dwa kolejne czynniki. Po trzecie – źródłem polskich przemian nie były elity, lecz masowy ruch obywatelski, który po wygranych wyborach domagał się upodmiotowienia i bezpośredniej partycypacji w rządzeniu oraz czynnik czwarty: decentralizacja (pojęta tu jako przeniesienie kompetencji na szczebel lokalny), która stanowiła niepodważalny filar gospodarki rynkowej³. Ów zlepek uwarunkowań sprawił, że lokalizm w dobie przemian ustrojowych urósł do pojęcia niemal magicznego.

Dla rozwoju mediów lokalnych zasadnicze znaczenie miały dwa akty

¹ W opracowaniu świadomie pominięto pisma parafialne.

² S. Michalczyk, *Media lokalne w systemie komunikowania. Współczesne tendencje i uwarunkowania rozwojowe*, Katowice 2000, s. 14.

³ Szerzej: J. Reguński, *Samorząd III Rzeczypospolitej. Koncepcja i realizacja*, Warszawa 2000.

prawne: uchwalona 8 marca 1990 r. ustawa o samorządzie terytorialnym, dzięki której jeszcze w maju wyłoniono nowe lokalne elity oraz ustawa uchylająca cenzurę i liberalizująca prawo prasowe (11 kwietnia 1990 r.), która umożliwiła swobodną komunikację. Nie oznacza to bynajmniej, by prasa lokalna wylaniała się z niebytu. Poprzedziły ją zarówno doświadczenia gazetek drugoobiegowych i prasy Komitetów Obywatelskich, jak i skąpa skądinąd oferta rynku oficjalnego (pisma wojewódzkie i zakładowe). W roku 1990 skok ilościowy i jakościowy był jednak olbrzymi. Jeśli przyjmiemy za Zbigniewem Bajką, że rynek pism sublokalnych (pisma miejskie, gminne, osiedlowe) poszerzył się w okresie od 1988 do 1991 r. o 593 nowe tytuły, to apogeum owego przyrostu przypada dokładnie na 1990 r. (8 tytułów w 1988 r.; 73 – 1989 r.; 314 – 1990 r.; 200 – 1991 r.)⁴. Później rynek prasy lokalnej, choć przed każdymi wyborami samorządowymi wykazywał spore ożywienie nie zareagował już tak dynamicznie⁵. Nieco innym prawidłem podlegała prasa sublokalna w dużych aglomeracjach miejskich: po pierwsze była nieco odsunięta w czasie, co wynikało z dwustopniowej organizacji samorządu (w Krakowie wybory jednostek pomocniczych – czyli Rad Dzielnic odbyły się w dwu turach dopiero w 1991 i 1992 r.); po wtóre miejska prasa prywatna działała w otoczeniu silnej prasy regionalnej i rozwijała się znacznie słabiej niż w gminach wiejskich i małych miasteczkach.

Mimo wspomnianych różnic skok ilościowy krakowskiej prasy sublokalnej⁶ był znaczący. Na przestrzeni badanego okresu do trzech istniejących wcześniej tytułów („Głos Nowej Huty”, „Sygnały MPK” i „Biuletyn Rady Narodowej Miasta Krakowa”); dołączyło 82 nowe, a choć 45% upadło, dawało to i tak stały ponad 50% roczny przyrost. Rynek ów rósł w tempie dość stabilnym, jeśli pominąć rok 1994, gdy pojawiło się aż 15 nowych pism (tłumaczą to wybory samorządowe), średnio rocznie ukazywało się 8 nowych tytułów i 4 likwidowano. W efekcie do 1998 r. krakowski rynek prasy sublokalnej wzrósł do cyfry 48 pism (czyli szesnastokrotnie). Warto zauważyć, że mimo licznych efemeryd (krócej niż rok wydawano 24 tytuły), istniała dość duża grupa czasopism trwałych (48 ty-

⁴ Z. Bajka, *Historia polskiej prasy lokalnej i jej rozwój po 1989 r.*, „Poradnik dla wydawców i dziennikarzy prasy lokalnej”, t. 1, Warszawa 1997, s. 25 (tabela).

⁵ Por.: S. Michalczuk, *Media lokalne w systemie komunikowania*, op. cit., s. 180 (rys. 1 – prasa samorządowa) i s.192 (rys. 2 – sublokalna prasa prywatna).

⁶ W rozdziale przyjęto tradycyjną definicję prasy sublokalnej, jako wydawnictwa treści ogólnej rozpowszechniane na terenie mniejszym niż województwo, w praktyce jest to prasa miejska, dzielnicowa i zakładowa – szerszy komentarz do definicji, zob.: S. Michalczuk, *Media lokalne w systemie komunikowania*, op. cit., s. 176–178; 187–190.

tułów), co oznaczało ścisłe zagospodarowanie rynku. Pod względem typologicznym zdecydowaną przewagą zyskała grupa pism samorządowych (33 tytuły), co łatwo wiązać z rozwiniętą strukturą administracyjną miasta (Magistrat i 18 rad dzielnicowych); nieco mniej liczne okazały pisma zakładowe (21), a najslabiej rozwinęła się niezależna prasa lokalna⁷ (19 – poza nowohuckim „Głosem” brak liczących się gazet). Warto zwrócić uwagę na grupę specyficzną dla aglomeracji – czyli pisma sublokalne innych miejscowości zlecane przez podmioty zewnętrzne (głównie samorządy) krakowskim wydawcom, doliczono się aż 12 takich inicjatyw. Rozkład pod względem częstotliwości nie wskazuje zasadniczych różnic względem skali ogólnopolskiej: tradycyjnie drukuje się najczęściej sublokalne miesięczniki (37), które znacznie wyprzedziły pisma wydawane nieregularnie (17), kwartalniki (10) czy tygodniki (9). Krakowską prasę miejską różnią jednak od średniej krajowej⁸ nieco wyższe nakłady: do 1000 egz. – drukuje 13 tytułów (22%); 1001–5000 egz. – 25 (42%); 5001–10000 – 8 (13,5%); 10001–25000 – 7 (11,8%) i powyżej 25000 – 6 (10,1%). Dane nie są jednak imponujące, jeśli zważyć, że gęstość zaludnienia w Krakowie jest przeszło 18-krotnie wyższa od średniej krajowej (Kraków – 2266 osób na 1 km kw., średnia krajowa – 125) [tab. 1].

Analiza rynku prasy sublokanej byłaby niepełna, gdyby pominąć wpływ, jaki wywierają nań gazety regionalne. Tematyka miejska, choć nie jest centralnym punktem zainteresowania krakowskiej prasy codziennej, zajmuje na łamach każdego dziennika pozycje na tyle znaczące, by skutecznie stłumić każdy miejski dziennik, a w pewnych okolicznościach nawet tygodnik. Zjawisko to wystąpiło w Krakowie w pełnej okazałości, a od połowy lat dziewięćdziesiątych uległo nasileniu. Jeśli podliczymy powierzchnię miejskich kolumn (bez kalendarzyka), jakie drukowano na łamach krakowskich gazet okaże się, że u progu przemian ich łączna objętość w skali tygodnia przekraczała 15 stron (odpowiadała więc dwóm numerom ówczesnego tygodnika); u schyłku lat dziewięćdziesiątych miejskie kolumny nie tylko, że zwiększyły objętość, lecz przerodziły się w do-

⁷ Niezależnej prasa lokalna oznacza grupę wydawnictw sublokalnych (głównie prywatnych). Tradycyjnie definiuje się je w sposób negatywny jako te wydawnictwa, które nie podlegają innym instytucjom (samorządowi, parafii i towarzystwom). W pracy poczyniono jednak wyjątek i w grupie tej omówiono kilka wydawnictw inspirowanych przez stowarzyszenia społeczne i spółdzielnie mieszkaniowe.

⁸ Średni nakład pism samorządowych w 1998 r.: do 1000 egz. (66,5%); 1001–5000 (29%); ponad 5000 (4%); średni nakład sublokalnych pism prywatnych w 1998 r.: do 1000 egz. (28%); 1001–5000 (48%); ponad 5000 (24%) – S. Michalczyk, *Media lokalne w systemie komunikowania*, op. cit., s. 180, 192.

Tab. 1 Tematyka miejska na łamach krakowskich gazet w 1989 i 1998 roku

Tytuł	1989			1998		
	Powierzchnia wypowiedzi		Średni nakład dzienny	Powierzchnia wypowiedzi		Średni nakład dzienny*
	[kolumn tygod.]	[% ogólnej objętości]		[kolumn tygod.]	[% ogólnej objętości]	
Dziennik Polski	6,00	12,50	114838	25,50	7,46	78057
Gazeta Krakowska	4,10	10,25	183000	39,60	17,07	39895
GW. Gazeta w Krakowie	-	-	-	10,30	7,36	35754
Echo Krakowa	5,50	17,19	79892	-	-	-
Razem:	15,60	śr.13,00	377730	75,40	śr.10,56	153706

ŹRÓDŁO: obliczenia własne na podstawie ilościowej analizy zawartości.

datki i łącznie w ciągu tygodnia drukują ich 5 razy więcej (75,4 kolumn miejskich tygodniowo). Konstatacja zdaje się empirycznie potwierdzać postawioną wyżej tezę o tłumieniu miejskiego rynku prasy sublokalnej przez dzienniki regionalne. W ślad za tym prasa sublokalna znajduje bezpieczną niszę jedynie na poziomie osiedli, gdzie penetracja gazet regionalnych już nie dociera.

I. NIEZALEŻNA PRASA MIEJSKA⁹

Na zatłoczonym krakowskim rynku prasowym, gdzie już w 1990 roku działało pięć konkurencyjnych gazet o ambicjach regionalnych zabrakło miejsca na nowy miejski dziennik; prób takich nawet nie podjęto. Przystrogą dla wydawców stał się zarówno krótki los zorientowanej lokalnie „Depeszy” (1990–1991), jak i krakowskiej edycji „Nowego Świata” (1992–1993), które pod ciśnieniem konkurencji upadły po kilku, kilkunastu miesiącach. Wydaje się jednak, że istniała wolna przestrzeń dla miejskiego tygodnika opinii, który mógłby komentować miejskie życie i podejmować gorące kwestie społeczne. Nie było to jednak zadanie proste, gdyż w mieście nie było takich tradycji. Kraków – przypomnijmy – jako

⁹ W drodze wyjątku do rozdziału włączono kilka pism wydawanych przez osiedlowe stowarzyszenia społeczne i spółdzielnie mieszkaniowe.

jedno z nielicznych dużych miast nie posiadał wojewódzkiego tygodnika, a rolę pism opinii przejmowały na swoje łamy weekendowe wydania dzienników regionalnych i popołudniówka „Echo Krakowa”. Mimo tych trudności dwukrotnie podjęto w latach dziewięćdziesiątych próbę wejścia na rynek z miejskim pismem opinii.

Jeszcze w kwietniu 1990 roku, tuż po debiucie „Czasu Krakowskiego” i „Depeszy”, pojawiły się „Wiadomości Krakowskie”¹⁰. Był to czas, gdy na rynku prasowym w związku z przekształceniami w RSW zapanował chaos i zbliżały się wybory samorządowe. Właścicielem i redaktorem pisma był socjolog Stanisław Gniadek, którego wsparli doświadczeniem dziennikarze Jerzy Langier i Michał Kaszowski. Drukowany w dużym formacie tygodnik oferował bogaty serwis miejskich newsów, którym towarzyszyło kilka kolumn publicystyki, dział rozrywek, program TV i – co dziwne – obszerny blok tekstów wspomnieniowych i relacji historycznych. Nie była to jednak najlepsza recepta na tygodniowe pismo opinii, który pod względem zawartości niewiele się różniło od piątkowego wydania „Echa Krakowa”. Wydawcy szybko przekonali się, że periodyk nie znajduje czytelnika i już po wydaniu 4 numerów zaniechano dalszych wysiłków.

Na kolejną próbę przyszło poczekać cztery lata. W styczniu 1994 ukazał się pierwszy numer „Naprzeciw”¹¹, wydawany przez spółkę KTM, której udziałowcami byli m.in.: dyrektor Magistratu Ryszard Rutkowski, radny Władysław Wyka, historyk Ryszard Terlecki, socjolog Tadeusz Borkowski i kurator oświaty Jerzy Lackowski, a kierownictwo objął były działacz opozycyjny, redaktor drugoobiegowej „Małej Polski” (1983–1988) Władysław Tyrański. Tygodnik prezentował się okazale: 16 estetycznie zadrukowanych stron, które odbijano w nakładzie 10 tysięcy egz. przynosiło sporą dawkę wiadomości miejskich, pisano o pracach samorządu i interesowano się kulturą. Niestety i tym razem już po kilku miesiącach przekonano się, że pismo nie cieszy się powodzeniem wśród czytelników i brakuje reklamodawców. Skądinąd należy zauważyć, że rok 1994 był czasem kryzysu na lokalnym rynku dzienników, co również odbijało się na sprzedaży innych wydawnictw i ofercie reklamowej. Nakład „Naprzeciw” szybko spadł i wkrótce zaczęło brakować pieniędzy. Aby uzdrowić sytuację w październiku 1994 r. Tyrański wystąpił do Magistratu z propozycją współpracy i zaoferował odpłatne udostępnienie kolumn tygodnika klubom radnych, radom dzielnic i Zarządowi Miasta¹². Propozycja jakkol-

¹⁰ M. Nowy, *Choć troszkę poprawić świat*, „Dziennik Polski” 1990, nr 87, s. 1, 2, *Będzie nowy tygodnik*, „Gazeta Krakowska” 1990, nr 85 (10 IV), s. 4.

¹¹ *Naprzeciw*, „Czas Krakowski” 1994, nr 16 (20 I), s. 5.

wiek wydawała się kusząca nie spotkała się z większym oddźwiękiem i prócz kilku niewielkich zleceń spółka KTM zyskała niewiele (zamówiono kilka kolumn klubowych i kolumnę Rady Dzielnicy II). Nie osiągnąwszy celu tygodnik słabł coraz bardziej; wiosną 1995 r. nakład spadł do liczby 3 tys. (50–60% zwrotów) i ostatecznie 12 marca został zawieszony. Tyrański nie odstąpił jednak od dalszych zabiegów ratowania pisma i wkrótce zaproponował Gminie Kraków odsprzedaż większościowych udziałów w KTM (51%), co pozwoliłoby wznowić „Naprzeciw” jako gazetę samorządu. Tym razem oferta spotkała się wśród radnych z wielkim zainteresowaniem i jeszcze w kwietniu podjęto stosowaną uchwałę, rezerwując na ten cel w budżecie 70 mln ówczesnych złotych¹³. Pisma jednak nie wznowiono: najpierw do końca roku czekano na sprawozdanie finansowe spółki KTM¹⁴, później przeciągała się procedura wyłonienia rady programowej¹⁵, zaś w czerwcu 1996 r. projekt wstrzymała w głosowaniu grupa radnych. Ostatecznie decyzja RMK o wykupieniu 51% udziałów KTM za 7,1 tys. zł¹⁶ zapadła w lipcu 1996 r.; tę zaś miesiąc później ze względów formalnych uchylił wojewoda¹⁷ i sprawa stanęła w martwym punkcie. W efekcie na dyskusjach upłynęły prawie dwa lata¹⁸. Wiosną 1997 r., gdy wydawało się, że plany zakończą się niepowodzeniem 15 czerwca tygodnik nieoczekiwanie powrócił na rynek. Był jednak znacznie odmieniony: z dawnego pisma pozostały zaledwie 3 kolumny informacji, resztę wypełniała wkładka Magistratu „Wiadomości Grodzkie Krakowskie” i dodatek „Krakowski Biuletyn Zamówień Publicznych”. Szybko okazało się też, że drukowane w nakładzie 5 tys. skromne pismo nie spełniało pokładanych nadziei i oferuje znacznie mniej niż wykupienie kolumny w dzienniku regionalnym. Ostatecznie jeszcze w lipca-

¹² *Naprzeciw „Naprzeciw”*, „Gazeta Wyborcza” 1994, nr 257, dod. „Gazeta w Krakowie” s. 1; *Czy tańsze jest najtańsze*, „Dziennik Polski” 1994, nr 251 (29 X), s. 6; *Miasto wychodzi „Naprzeciw”*, „Czas Krakowski” 1994, nr 257 (4 XI), s. 5.

¹³ A. Stawiarski, *Radni chcą naprzeciw*, „Gazeta Wyborcza” 1995, nr 91 (18 IV), dod. „Gazeta w Krakowie” s. 3; *„Naprzeciw” władzy*, „Czas Krakowski” 1995, nr 81 (5 IV), s. 4; *Upadek skuteczny*, „Dziennik Polski” 1995, nr 58 (9 III), s. 16; *Gazeta do wzięcia*, „Czas Krakowski” 1995, nr 97 (26 IV), s. 5; *Gazeta radnych*, „Gazeta Krakowska” 1995, nr 98 (27 IV), s. 24.

¹⁴ *Nie będą mieć trybuny*, „Dziennik Polski” 1995, nr 294 (21 XII), s. 16.

¹⁵ *„Naprzeciw” wiecznie żywy*, „Dziennik Polski” 1996, nr 75, s. 15.

¹⁶ M. Wosion, *Naprzeciw radnym*, „Gazeta Wyborcza” 1996, nr 179 (2 VIII), dod. „Gazeta w Krakowie”, s. 2.

¹⁷ *Nocne błędy?*, „Dziennik Polski” 1996, nr 206 (3 IX), s. 14.

¹⁸ *Komu nadzór?*, „Dziennik Polski” 1997, nr 6 (8 I), s. 17.

dzie 1997 r. pod naciskiem radnych tygodnik zawieszono, a na początku stycznia 1998 r. zlikwidowano¹⁹. Niechlubna przygoda radnych z tygodnikiem „Naprzeciw”, która zakończyła się niepowodzeniem skutecznie odwróciła kolejne ekipy od inwestowania w podobne spółki, rolę urzędowych wydawnictw przejęły nowe tytuły, które Magistrat tworzył od podstaw.

Osobnym rozdziałem na mapie krakowskiej prasy niezależnej jest bodaj największe pismo dzielnicowe w Polsce – nowohucki tygodnik „Głos”. Jakkolwiek formalnie założono je dopiero w 1991 r., jego historia rozpoczyna się znacznie wcześniej. Pismo kontynuuje tradycje „Głosu Nowej Huty”, skąd po konflikcie z władzami kombinatu w 1991 r. odeszła niemal cała redakcja i założyła „Głos”. Ideowa ciągłość wydaje się więc oczywista. Z kolei „Głos Nowej Huty” powołano jeszcze 1957 r., choć nie od podstaw, gdyż był on w istocie kontynuacją pierwszego nowohuckiego tygodnika „Budujemy Socjalizm” (1950–1957), który na fali popaździernikowej odwilży przekazano z RSW do huty i czego zewnętrznym objawem stała się zmiana tytułu. Tygodnik był od początku pismem tyleż zakładowym, co dzielnicowym nierozzerwalnie związanym z „największym polskim placem budowy” Planu Sześcioletniego i wyrażał specyficzną nowohucką tożsamość. Należał przy tym do największych tego typu krajowych gazet, który w okresie szczytu był drukowany nawet 3 razy w tygodniu w nakładzie sięgającym 30 tysięcy egz.²⁰ W tej formie bez większych wstrząsów tygodnik i jego 12-osobowa redakcja dotrwała do progu lat dziewięćdziesiątych²¹ (w 1989 r. uruchomiono nawet dodatek kulturalny „Magazyn Głos”)²². Niestety kolejne lata okazały się wyjątkowo niełaskawe. Już u progu 1990 r. „Głos Nowej Huty” został dotknięty niemal modelową w transformacji lawiną przekształceń, której towarzyszyły zmiany personalne i polityczne uwikłania. Dodać należy, że „Głos Nowej Huty” mimo swego zakładowego charakteru miał poważny zakres oddziaływania i liczył się jako medium polityczne. W roku 1990 zbiegły się trzy istotne fakty, które odcisnęły się na przyszłości tygodnika: uchwalono

¹⁹ *Miasto bez tygodnika*, „Gazeta Krakowska” 1998, nr 8 (10/11 I), dod. „Echo Krakowa”, s. III.

²⁰ [S. Ciepły], *Głos – Tygodnik Nowohucki*, „Szpalty” nr 21 (kwiecień 1994), s. 7; J. Danek, *Autobus zamiast gazety*, „Głos Nowej Huty” 1986, nr 4, s. 4.

²¹ Warto dodać, że na łamach „Głosu Nowej Huty” drukowano w przededniu wyborów parlamentarnych w 1989 r. kolumny wyborcze MKO (red. Helena Lazar, Maria Przetoniec i Tadeusz Pikulicki).

²² S. Pietrzyk, *Magazyn „Głos” już w kioskach*, „Gazeta Krakowska” 1989, nr 105 (5 V), s. 1, 6; S. Pietrzyk, *Rekomendacje*, „Magazyn Głos” 1989, nr 1, s. 2.

no ustawę o likwidacji RSW, stąd zmuszono redakcję do opuszczenia dotychczasowego edytora Małopolskiej Oficyny Prasowej (MOP)²³; w hucie rozpoczęto intensywne przekształcenia własnościowe; walka polityczna pomiędzy zwolennikami Wałęsy i Mazowieckiego wkraczała w swoje apogeum. Od marca po powrocie „Głosu” z MOP do huty na stanowisku redaktora dotychczasowego szefa Sławomira Pietrzyka zastąpił Stanisław Handzlik; nowe rządy nie trwały jednak długo, gdyż nowy szef już od października zrezygnował z funkcji podejmując się pracy w sztabie wyborczym T. Mazowieckiego, a stery „Głosu” tymczasowo przejęła Henryka Rosiek. Po tej zmianie tygodnik wyraźnie faworyzował kandydaturę Wałęsy, przez co szybko doszło do skrywanego sporu z dyrekcją²⁴. Czarę konfliktu przepełnił jednak dopiero krytyczny tekst pod adresem Rady Pracowniczej i dyrektora Zygmunta Borka, jaki zaplanowano do druku 16 listopada. Dyrekcja niezadowolona z artykułu zażądała jego usunięcia. Pozornie posłuszna redakcja zastąpiła go innym – jak się później okazało jeszcze bardziej krytycznym. Sprawę odkryto dopiero następnego dnia rano, gdy już wydrukowano 7 tysięcy egz. i część rozwieziono do kiosków. Mimo pospiesznej decyzji, aby przeredagować pozostałą część nakładu i wycofać egzemplarze już wydrukowane kilka tysięcy pierwotnej edycji przedostało się do kiosków. W efekcie „Głos Nowej Huty” z 16 listopada 1990 r. ukazał się w dwu wersjach. Zdarzenie to odbiło się szerokim echem w całej krakowskiej prasie i było relacjonowane jako powrót cenzury²⁵. Zaogniło też dość już napięte stosunki pomiędzy redakcją i dyrekcją. Od tych wydarzeń datuje się wyraźna niechęć dyrekcji HTS do „Głosu”. Od stycznia 1991 r. nowym redaktorem mianowano Jana L. Franczyka (dotychczasowego szefa działu religijnego w „Czasie Krakow-

²³ „Głos Nowej Huty” 1990, nr 14/15, s. 1; tygodnik do lipca 1989 r. był wydawany w ramach Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego, następnie został wraz z „Gazetą Krakowską” przekazany do nowo powołanej Małopolskiej Oficyny Prasowej, która pozostawała edytorem pisma do maja 1990 r.

²⁴ H. Rosiek, *Nieuczciwa gra*, „Czas Krakowski” 1990, nr 174 (21 XI) s. 4; L. Maleszka, *Staszku, czuj się odwołany. Polityczna dintojra w „Głosie Nowej Huty”*, „Gazeta Krakowska” 1990, nr 239 (13–14 X), s. 1, 2.

²⁵ S. Pietrzyk, *Wszystko o konfiskacie „Głosu Nowej Huty”*, „Tygodnik Opozycyjny” 1990, nr 3, s. 16; *Konfiskata „Głosu Nowej Huty”*, „Gazeta Krakowska” 1990, nr 268 (17/18 XI), s. 1, 2; *To nie ja byłem nadredaktorem*, „Dziennik Polski” 1990, nr 269, s. 1, 2; J. Dziuro, *Dzień nieufności*, „Czas Krakowski” 1990, nr 174 (21 XI) s. 4; H. Rosiek, *Nieuczciwa gra*, „Czas Krakowski” 1990, nr 174 (21 XI) s. 4; M. Pajdak, G. Kuliński, *Nadredaktor Borek w akcji. Różne „Głosy Nowej Huty”*, „Czas Krakowski” 1990, nr 171 (17/18 XI), s. 1, 11; M. Pajdak, *Dwugłos Nowej Huty*, „Czas Krakowski” 1990, nr 172 (19 XI), s. 3.

²⁶ „Gazeta Wyborcza” 1990 (13 XII), dod. „Gazeta w Krakowie” nr 168, s. 1.

skim”) ²⁶, który wprowadził liczne innowacje i wyraźnie przebudował pismo na magazyn dzielnicowy. Nie zmieniło to jednak ogólnej sytuacji tygodnika, która stale się pogarszała. Zgodnie z wytycznymi Zarządu wydawcę tygodnika należało wydzielić z huty jako spółkę, w której HTS zachowa pakiet kontrolny. Ów tryb przekształcenia nie rokował jednak nadziei na rozwój, a dyrekcja mimo mediacji ze strony zespołu trwała nie wzruszona; w marcu nastąpił impas w negocjacjach, a zdesperowani dziennikarze nie widząc szans na kompromis zdecydowali się na secesję ²⁷. Na początku kwietnia założyli niezależną spółkę Graf-Press i rozpoczęli druk nowego pisma „Głos” – tygodnik nowohucki ²⁸. W odpowiedzi Zarząd HTS 26 kwietnia wznowił „Głos Nowej Huty”, powierzając jego kierownictwo pozyskanemu z „Przekroju” Marianowi Szulcowi ²⁹, wskutek tego od kwietnia 1991 r. przez krótki okres ukazywały się w Nowej Hucie dwa rywalizujące o wpływy tygodniki. Niestety reanimacja starego tytułu nie przyniosła oczekiwanych skutków i już 26 lipca „Głos Nowej Huty” upadł. Wcześniej jednak w kombinacie nastąpiły zmiany w dyrekcji i stosunki pomiędzy redakcją nowego „Głosu” a hutą powoli zaczęły się normalizować. „Głos” po usamodzielnieniu znacznie zmienił optykę, bardziej zainteresowano się sprawami dzielnicy i zadbano o reklamodawców (ok. 20% powierzchni). Sporo miejsca zajęła problematyka społeczna i kulturalna oraz rozwinięty dział magazynowy (zdrowie, gospodarstwo); z czasem miejsce na swoje kolumny wykupił kombinat („Głos HTS S.A.” i „Głos Spółek Hutniczych”), związki zawodowe (KRH) oraz samorządowcy dzielnicowi (dzielnice: XV, XVI, XVII i XVIII). W kolejnych latach mimo kurczącego się rynku „Głos” utrzymał stosunkowo duży nakład (13500 egz.), co lokuje go w czołówce największych pism sublokalnych w kraju. Wydaje się także, że własna, dynamiczna gazeta w obrębie krakowskiej metropolii dobitnie świadczy o odrębnej tożsamości nowohuckiej dzielnicy.

²⁷ [...] Po kilkutygodniowych próbach powołania spółki medialnej, której głównym udziałowcem miała być HTS nastąpił impas. Spowodowały go warunki proponowane przez hutę [...] Dlatego rozstajemy się – dla tych z Dyrekcji Huty, z czytelnikami pozostajemy nadal. W tym tygodniu podpisaliśmy akt notarialny Spółki wydawniczej „Graf-Press”, do której przystąpili prawie wszyscy dziennikarze. W kwietniu zacznie ukazywać się nowy tygodnik, który podejmie sprawy dzielnicy, a także kombinatu i jego pracowników. [...] Rozstajemy się, „Głos Nowej Huty” 1991, nr 12 (29 marca), s. 1.

²⁸ Na dwa „Głosy”, „Gazeta Wyborcza” 1991, nr 73 (27 III), dod. „Gazeta w Krakowie” s. I; *PoGłosie*, „Gazeta Wyborcza” 1991, nr 79 (4 IV), dod. „Gazeta w Krakowie” s. I.

²⁹ *Tygodnik na dwa Głosy*, „Gazeta Wyborcza” 1991, nr 96 (24 IV), dod. „Gazeta w Krakowie” s. I; „Głos” HTS, „Gazeta Wyborcza” 1991, nr 85, dod. „Gazeta w Krakowie” s. I.

Oprócz omówionych tygodników niezależni redaktorzy wydawali trudną do oszacowania liczbę biuletynów i gazetek sublokalnych. Zasięg tych wydawnictw był jednak bardzo ograniczony i rzadko wykraczał poza ramy jednego osiedla. Wiarygodne źródła i ogląd zachowanych egzemplarzy 17 takich tytułów pozwalają wyodrębnić co najmniej pięć typów osiedlowych wydawnictw:

- Najczęściej inicjatywa wychodziła od osób prywatnych i spółek, np.: krótko ukazująca się „Gazeta Podwawelska” (1990) – redagowana przez Zbigniewa Bajkę (od marca 1990 r. ukazało się kilka numerów)³⁰; „Nad Sudołem” (1990) – dla mieszkańców SM Prądnik Biały – Zachód (redagowane przez Marię Malinowską); „Herold Podwawelski” (1991–1992) – osiedlowy tygodnik informacyjno-kulturalny wydawany pod redakcją Tomasza Berlińskiego; „Nasza Gazeta – Miesięcznik Lokalny” dla osiedli Kurdwanów, Piaski Nowe, Wola Duchacka ukazująca się pod red. Zdzisława Sroki (w latach 1994–1995 wydano 12 numerów drukowanych w nakładzie 2500 egz.); czy rozpowszechniany na Kazimierzu informacyjny miesięcznik firmy „Echnateon” – „Co słyhać na Kazimierzu” (1996–1997) redagowany przez Władysława Zapałowicza;
- Wydawano też bezpłatne pisma informacyjne utrzymujące się z reklam, np.: redagowany przez Bogdana Kisielewskiego „Praktyczny Kazimierz [1]” (1993)³¹; drukowana w imponującym nakładzie nakładzie 32 tysięcy egz. „Twoja Gazeta” – dwutygodnik osiedli Biezanów, Kozłówek, Prokocim, Rząka ukazujący się w 1995 r. pod egidą Wydawnictwa Prasowego „Zygmunt Press” (red. Dariusz Mróz; wydano 8 numerów); miesięcznik „Goniec Grzegórzecki” drukowany w latach 1994–1998 (Oficyna Wydawnicza Rasta, red. Marek Dragosz, nakł. 8000 egz.).
- Ambicje posiadania własnych wydawnictw miały spółdzielnie mieszkaniowe i społeczne rady osiedla, przykładami są: „Biuletyn Informacyjny” SM Bieńczyce, który drukowano kwartalnie w latach 1994–1996, „Mały Kurier Osiedlowy” dla Biezanowa, Kozłówka i Prokocimia wydawany od 1997 r. przez Krakowską Spółdzielnię Mieszkaniową (12 tys. egz.), czy „Krakowski Informator Spółdzielniany” (od 1995 r.) kierowany przez Wacława Korczyńskiego (ul. Grota-Roweckiego).

³⁰ E. Grzegorzczak, [inc.: *Pisałam niedawno...*], „Echo Krakowa” 1990, nr 52, s. 3; „Gazeta Podwawelska”, „Echo Krakowa” 1990, nr 56, s. 3.

³¹ E. Kozakiewicz, *Krakowski Kazimierz i jego gazeta*, „Tygodnik Małopolska” 1993, nr 39, s. 11; „Praktyczny Kazimierz”, „Czas Krakowski” 1993, nr 168 (22 VII), s. 11.

- Rządziej inicjatywy wydawnicze podejmowały różne stowarzyszenia społeczne, np.: „Goniec Białoprądnicki” osiedlowy miesięcznik wydawany od marca 1998 r. przez Stowarzyszenie „Na Rzecz Rozwoju”; „Praktyczny Kazimierz [2]” (od 1998 r.) – lokalny dwutygodnik informacyjno-ogłoszeniowy ukazujący się pod szyldem Stowarzyszenia Forum Rozwoju (red. Bogusława Pałczyńska)³², czy jedyne sublokalne pismo poświęcone historii i kulturze osiedla „Bronowickie Zeszyty Historyczno-Literackie” (od 1994 r.; red. Wojciech Hausner) wydawane przez Towarzystwo Przyjaciół Bronowic (300 egz.);
- Listę zamykają jednodniówki doraźnych grup interesu o zabarwieniu politycznym, np.: „Głos Obywatela” – biuletyn Społecznego Komitetu ds. Odwołania Rady Miasta Krakowa (1992) i „Głos Rozsądku”, który wydrukowano w lutym 1996 r.

Wyliczenie zapewne nie jest kompletne; licznych tytułów, które ukazywały się przez krótki okres czasu nie udało się zarejestrować w jakiegokolwiek bibliografii, a egzemplarze nie trafiły nawet do żadnej z bibliotek. Na większą skalę prasowego żywiołu w skali osiedla wskazują liczne poszlaki i wzmianki prasowe (np. o drukowanym w 1991 r. piśmie „Prądnik Czerwony”³³ i in.) – danych tych niestety nie można zweryfikować. Z drugiej strony pominięto w podrozdziale osiedlowe wydawnictwa kulturalne (np. „Salwator i Świat”), reklamowe („HIP”, „Flash”), polityczne (np. „Krakus”), czy środowiskowe.

II. PRASA SAMORZĄDOWA

Prasa samorządowa była na polskiej mapie prasowej zjawiskiem zupełnie nowym, które pojawiło się wraz z utworzeniem w 1990 roku samorządów terytorialnych. Z drugiej strony należy pamiętać, że u podłoża późniejszej aktywności medialnej samorządowców legły doświadczenia wyborcze jeszcze z czasów Komitetów Obywatelskich (KO). Tuż przed pierwszymi wyborami parlamentarnymi, a później samorządowymi – słusznie zauważa Z. Bajka – *Polska zakwitła tysiącami pism*³⁴. Jakkolwiek większość biuletynów KO zakończyła dzieje tuż po wyborach, jednak liczne z nich przerodziły się w lokalne organy nowej władzy; było to

³² *Miesięcznik Praktyczny*, „Dziennik Polski” 1998, nr 149 (27 VI), s. 10.

³³ „Echo Krakowa” 1991, nr 66, s. 5.

³⁴ Z. Bajka, *Historia polskiej prasy lokalnej i jej rozwój po 1989 r.*, . op. cit., s. 25; wg R. Kowalczyka liczba wydawnictw KO już w końcu 1989 r. urosła do cyfry 2,5 tys.; por. tegoż: *Zarys dziejów prasy lokalnej w Polsce*, Poznań 1999, s. 86.

o tyle zrozumiałe, że większość foteli radnych zajęli aktywiści KO (w Krakowie 73 spośród 75 mandatów). Według W. Chorążkiego rozmiar zjawiska transformacji prasy KO w pisma samorządów w skali kraju można oszacować na ok. 350–400 tytułów³⁵. Ślady owej prawidłowości dostrzec można także w Krakowie. Spośród 15 zweryfikowanych tytułów sublokalnych gazetek KO³⁶ podobnej przemiany doznały m.in.: „Informator Swoszowski”³⁷ i „Kurier Podwawelski”³⁸, a kilka kolejnych dało początek piśmom wydawanym pod innym tytułem – np. „Lajkonik”³⁹. Nie była to jednak dominująca forma tworzenia pism samorządowych. Znakomitą większość powołały dopiero miejskie organy stanowiące i wykonawcze (w Krakowie 10 miejskich i 20 dzielnicowych).

Przed wybranym w 1990 r. krakowskim samorządem stało gigantyczne zadanie, należało szybko zorganizować sieć lokalnej administracji, która po części polegała na przekształceniu dotychczasowych ogniw Miejskiej Rady Narodowej, jak i przejąć na swoje barki majątek i część zadań, którymi wcześniej zajmowały się jednostki centralne. Z drugiej strony skuteczne zarządzanie krakowską metropolią wymagało powołania jednostek pomocniczych na szczeblu osiedli, a dotychczasowy podział na cztery dzielnice: Nowa Huta, Podgórze, Śródmieście i Krowodrza był dalece niewystarczający. W efekcie pierwsze dwa lata funkcjonowania władzy samorządowej w Krakowie upływały na porządkowaniu nowych struktur, tworzeniu nowej siatki administracyjnej i przejmowaniu kompetencji. Pełne rozwinięcie działalności nastąpiło dopiero po odbytych w 1991 i 1992 r. wyborach do Rad Dzielnic, gdy mapę Krakowa pokryto siatką 18 wydzielonych jednostek pomocniczych. Przedłużony okres budowy struktur terytorialnych spowodował, że rozwój krakowskiej prasy samorządowej w ścisłym tego słowa znaczeniu rozpoczął się dopiero w 1992 r. Wydawnictwa krakowskiego samorządu rozpadają się na dwie wyraźnie grupy: z jednej strony są to oficjalne wydawnictwa organów

³⁵ W. Chorążki, *Obraz niezależnej prasy lokalnej w Polsce w I połowie 1994 roku*, Kraków 1994, s. 19.

³⁶ M. in.: „Kurier Podwawelski”, „Lajkonik”, „Wiadomości Podgórze”, „Nasza Wola”, „Krowodrza”, „Biuletyn Informacyjny KO” [Podgórze], „Biuletyn Informacyjny Osiedla Kliny”, „Biuletyn Informacyjny Dzielnicy Dziesiątej”, „Biuletyn Samorządowy”, „Samorządność”.

³⁷ Prawdopodobnie wcześniej jako „Biuletyn Informacyjny Osiedla Kliny”.

³⁸ A. Stawiarski, *Wiś Dębniaki*, „Gazeta Wyborcza” 1991, nr 157 (9 VII), dod. „Gazeta w Krakowie” nr 64, s. 1; „Kurier Podwawelski”, *Pierwsze w Krakowie pismo osiedlowe*, „Echo Krakowa” 1990, nr 28, s. 3; *Kurier Podwawelski*, „Dziennik Polski” 1990, nr 34 (9 II), s. 7.

³⁹ Prawdopodobnie przekształcony w „Kurier Zwierzyniecki”.

miejskich Rady i Zarządu oraz Urzędu Miasta Krakowa, z drugiej jednostek pomocniczych, czyli Rad i Zarządów Dzielnic. Część tych czasopism miała charakter urzędowy i konieczność ich wydawania wynikała wprost z ustaw i statutu miasta, inne przewidziane były do zapewnienia komunikacji pomiędzy samorządem a obywatelami. Dodać warto, że w odróżnieniu od samorządów małych jednostek terytorialnych (gmin wiejskich czy małych miast) samorząd dużych metropolii działa pod ciśnieniem prasy regionalnej. Implikuje to dość ważną właściwość: o ile prasa samorządowa w małych ośrodkach nierzadko zajmuje się komentowaniem całokształtu życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego regionu, o tyle wydawnictwa samorządów dużych miast to niemal wyłącznie biuletyny urzędowe i informacyjne.

Miejskie otoczenie medialne jest dalece głębiej zagospodarowane. Lokalne wydarzenia społeczne, kulturalne i działalność samorządu znajdują się pod stałą obserwacją dziennikarzy i są wyczerpująco komentowane przez lokalną telewizję, radio, niezależne gazety i prasę opinii. O tezie tej przekonuje sporządzony na bazie badań ankietowych ranking źródeł z jakich mieszkańcy Krakowa czerpią informacje o działaniach władz⁴⁰ [Tab. 2].

Układ ów powoduje, że kontrolna funkcja prasy jest tu najmocniejsza i staje się jeszcze jednym ogniwem władzy lokalnej, co z punktu widzenia demokratyzacji życia publicznego jest sytuacją najkorzystniejszą. W niezależnych mediach dominują jednak tony krytyczne wobec władzy stąd pokusa posiadania własnego organu jest wśród samorządowców wyjątkowo silna. Już w 1991 r. krakowscy radni zapragnęli posiadać własny organ, zabezpieczono na ten cel w budżecie odpowiednie fundusze (500 mln zł) i przystąpiono do przetargu o „Gazetę Krakowską”. Niestety mimo determinacji ich oferta została odrzucona. Później podobne próby wracały niczym bumerang, m.in. w 1992 r. krótko zainwestowano w magazyn „Kra-ków”, a w latach 1995-1996 we wspomniany wcześniej „Naprzeciw”. Inicjatywy te – jak czas pokazał – kończyły się zawsze fiaskiem.

Odrębnym torem szły wydawnictwa urzędowe i sprawozdawczo-informacyjne. W 1992 r. pojawiła się wydawana przez Prezydenta Miasta Krakowa „Gazeta Urzędowa Miasta Krakowa”⁴¹, gdzie drukowane są lokalne uchwały i obwieszczenia, rok później Magistrat uruchomił informa-

⁴⁰ *Mieszkańcy o problemach Krakowa. Raport z badań Instytutu Badań Marketingowych i Społecznych VRG Strategia (Kraków)*, czerwiec 1998, tab. 11, s. 14-15, [tekst niepublikowany dostępny w Biurze Informacji Urzędu Miasta Krakowa].

Tab. 2. Wybrane źródła informacji o działaniach władz samorządowych Krakowa w roku 1998

Źródło	Wskazania [%%]
TV Kraków	67,8
Dziennik Polski	44,5
TV ogólnopolska	19,7
Krakowska Gazeta Domowa	16,4
Gazeta Krakowska	13,7
Radio RMF FM	13,4
Gazeta Wyborcza	13,2
Radio „Kraków”	12,0
TVN	7,5
Gazetka dzielnicowa	7,4
Tablica informacyjna Rady Dzielnic	1,0
Internet	0,7
Telegazeta	0,4
ŹRÓDEŁO: badania Instytutu Badań Marketingowych i Społecznych VRG Strategia (Kraków), czerwiec 1998.	

tor „Tygodnik Grodzki”⁴². Pismo to jest podstawowym źródłem wiadomości o pracach UMK drukującym urzędowe informacje i ogłoszenia. Mimo to nie zaistniało nigdy jako samodzielny periodyk, lecz było drukowane jako kolumna, dla której nośnikiem był któryś krakowski dziennik. Tytuł gazety rozstrzygano na corocznym konkursie; kolejno drukowano ją: w „Dzienniku Polskim” (1993; 16 numerów); „Echu Krakowa” (1994; 44 numery); „Czasie Krakowskim” (1995; 44 numery); „Dzienniku Polskim” (1996; 45 numerów); „Gazecie w Krakowie” (1997; 45 numerów) i od 1998 r. ponownie w piątkowym wydaniu „Dziennika Polskiego” – dzięki takiemu rozwiązaniu informacja o pracach Magistratu i Rady docie-

⁴¹ *O partnerstwie miast, podatku od psów i od nieruchomości*, „Dziennik Polski” 1992, nr 90, s. 8.

⁴² „Tygodnik Grodzki” w „Czasie”, „Czas Krakowski” 1995, nr 41 (17 II), s. 2; wcześniej odpowiednikiem tego wydawnictwa był „Biuletyn Rady Narodowej Miasta Krakowa” (1985–1990).

rała co tydzień do niemal każdego zainteresowanego mieszkańca Krakowa (w 1998 r. średni nakład wynosił 187 tysięcy egz.). Podobnym torem od 1998 r. podążyło Biuro Rady Miasta Krakowa drukując w czwartkowym wydaniu „Dziennika Polskiego” kolumnę „Rada Miasta Krakowa – Informacje Przewodniczącego” (dwutygodnik, średni nakład 70 tys. egz.), który doraźnie wydawano w postaci kolorowego dodatku. W mniejszym nakładzie wydawano druki o specjalnym przeznaczeniu: polską i angielską edycję „Rocznika Miasta Krakowa” (2 tysiące egz., od 1994 r.); przeznaczony dla pracowników UMK „Biuletyn Informacyjny Magistratu”; drukowany codziennie biuletyn przedruków na temat miasta „Serwis Prasowy” (125 egz.); a od sierpnia 1997 r. „Biuletyn Zamówień Publicznych”. Wspomnieć warto jeszcze o finansowanej przez Magistrat informacyjnej kolumnie, a później wkładce do „Naprzeciw” – „Wiadomości Grodzkie Krakowskie”, której krótkie dzieje zamykają się w datach (czerwiec-listopad 1997 r.)⁴³.

Jedynym wyjątkiem w urzędowym systemie prasy krakowskiego samorządu stała się wydawana przez Magistrat „Gazeta Domowa” (później „Krakowska Gazeta Domowa”) – kolorowe pismo informacyjne o szerokiej formule skierowane do ogółu mieszkańców. Nietuzinkowy pomysł na periodyk informujący mieszkańców Krakowa o pracach samorządu powstał na początku II kadencji – postanowiono bowiem wydać pismo w tak dużym nakładzie, by zyski z reklam w całości pokryły koszty druku i kolportażu. Jeszcze jesienią poczyniono przygotowania i w grudniu 1994 r. do każdego krakowskiego kiosku trafił bezpłatny egzemplarz estetycznie zredagowanego, kolorowego pisma. Szacunki okazały się trafne – wkrótce badania rynku dowiodły, że pismo stało się dla samorządu doskonałym kanałem *public relations* – o istnieniu „Gazety Domowej” wiedziało aż 61% mieszkańców Krakowa, spośród nich prawie 47% czytywało ją regularnie lub dorywczo, a 25% przeglądało (ignorowało ją nieco ponad 25% badanych). W opinii 16% była pismem bardzo pożytecznym, dla następnych 47% dość pożytecznym, a tylko 16% nie znajdowało tam nic ważnego⁴⁴. Wysokie były także notowania „Krakowskiej Gazety Domowej” w hierarchii źródeł informacji o działaniach Magistratu – gdzie pismo zajęło wysoką 4 pozycję, ustępując tylko programom TV i „Dziennikowi Polskiemu”. Periodyk niemal w całości poświęcono prezentacji dokonania Magistratu i Rady oraz informacji o finansach, infrastrukturze miej-

⁴³ Od czerwca do września jako kolumna (numery 1-16), następnie jako dodatek.

⁴⁴ *Gazeta Domowa. Raport z badań*, [Maj 1995], Instytut Badań Rynku i Opinii CEM (Kraków), [tekst niepublikowany dostępny w Biurze Informacji Urzędu Miasta Krakowa].

skiej i planach inwestycyjnych; liczne artykuły poruszały także sprawy kultury, turystyki, handlu, ochrony zdrowia i komunikacji. Estetyczne i profesjonalnie redagowane bezpłatne pismo samorządowe szybko weszło na stałe do lokalnego kalendarza i jest drukowane 2-3 razy w roku w gigantycznym nakładzie 250 tys. egz. co stawia je w szeregu największych krajowych pism miejskich ⁴⁵.

Uzupełnieniem prasy miejskiej są gazetki dzielnicowych organów samorządu terytorialnego (do końca 1998 r. wydawano aż 23 tytuły). Wydawnictwa te powstawały stopniowo: część – jak wspomniano na wstępie – wyrosła z tradycji prasy KO, inne począwszy od 1992 r. formowały się w miarę krystalizacji tożsamości w każdej z dzielnic ⁴⁶. W efekcie już w 1995 r. swoją gazetkę miło 16 z 18 dzielnic, a od 1996 r. drukowano je w każdej. Pisma tej grupy dojrzywały bardzo szybko. Zwykle redakcje w miarę zdobywania dziennikarskiego doświadczenia organizowały profesjonalny warsztat, a gazetki przybierały formy coraz dojrzalsze. Tradycyjnie był to awans z zadrukowanej dwustronnie kartki z adresami i uchwałami, przez nieregularnie wydawany 4–8 stronicowy biuletyn, gdzie sporadycznie gościły jakieś teksty publicystyczne, aż po interesująco redagowane kolorowe pismo pełne teksów z życia osiedla (np. pisma dzielnic: V, X, XI). Oczywiście poziom każdej gazety nie odpowiada ściśle temu schematowi; wszelako ogląd większości tytułów zdaje się świadczyć, że jest to trend dominujący. Należy zauważyć, że w warunkach metropolii prasa dzielnicowa i osiedlowa funkcjonuje na poziomie, gdzie nie docierają już media miejskie i regionalne, jest zatem prasą sublokalną w pełnym tego słowa znaczeniu (odpowiada pod względem poziomu penetracji środowiska prasie gminnej). Jest to ten poziom, gdzie czytelnik zna redaktorów, autorów, miejsca będące przedmiotem lektury, a nierzadko osobiście staje się bohaterem wywiadu czy reportażu [Tab. 3].

Samorządowa prasa dzielnicowa, jakkolwiek potocznie bywa niedoce-

⁴⁵ Wybrane omówienia i recenzje: *Lektura pod choinkę*, „Czas Krakowski” 1994, nr 296, s. 7; *Komu brakuje informacji*, „Echo Krakowa” 1994, nr 242 (14 XII), s. 2; G. Lapak, *Bezpłatna za 750 mln. Urzędowa „Gazeta Domowa”*, „Gazeta Wyborcza” 1994, nr 290 (14 XII), dod. „Gazeta w Krakowie” s. 4; Z. Święch, *Magistrat zadomowiony*, „Czas Krakowski” 1995, nr 23 (27 I), s. 10; *24 strony za darmo*, „Dziennik Polski” 1995, nr 287 (13 XII), s. 15; *Radna razem z gazetą*, „Dziennik Polski” 1996, nr 286 (7/8 XII), s. 18; *Bez polemik i dyskusji*, „Dziennik Polski” 1998, nr 47, s. 19.

⁴⁶ *Nie wierzą w obojętność. Pierwsza gazeta dzielnicowa*, „Echo Krakowa” 1992, nr 156, s. 3.

niana wpisuje się w miejski schemat komunikacji medialnej jako segment dość znaczący (nawet jako medium polityczne)⁴⁷; łączny jednorazowy nakład krakowskiej prasy dzielnicowej już w 1996 r. wynosił nieco ponad 67 tysięcy egz. i stale rósł osiągając w 1998 cyfrę 89 tysięcy egz. Oznacza to, że jeden egzemplarz (zwykle raz w miesiącu) trafia do 12 statystycznych mieszkańców. Warto dostrzec, że nakłady tych pism są relatywnie wyższe niż w skali ogólnokrajowej; jeśli zauważymy, że w skali kraju najczęściej tytułów samorządowych drukuje się w nakładzie do 500 egz. (37%), następnie 501–1000 (29%), 1000–2000 (18%); 2000–5000 (11%) i powyżej 5000 (tylko 4%)⁴⁸, wówczas porównanie krakowskich wydawnictw legitymujących się średnią 4977 egz. każdej z gazetek wypada na tym tle zaiste imponująco. W ślad za większym nakładem maleją również jednorazowe wydatki, dzięki czemu statystyczny koszt dotarcia do 12 mieszkańców wynosi nieco ponad 20 gr (przy odpowiednim wzroście nakładu spada nierzadko do 5–8 gr – por. tab. 3). Mimo kilku lat doświadczeń, nie ukształtowała się dominująca forma wydawniczej realizacji, część ukazuje się dzięki społecznej pracy dzielnicowych aktywistów (zwykle działacze Rady Dzielnic) – np. „Wiadomości Lokalne” (Dz. V), niektóre są zlecane osiedlowym wydawcom, którzy część dochodów czerpią z druku reklam – np. „Wiadomości Dzielnic XI”, część istnieje na łamach lokalnego tygodnika – np. nowohuckiego „Głosu”, który prowadzi obsługę czterech dzielnic (XV, XVI, XVII i XVIII). Dla zamknięcia – skróconych z konieczności – konstatacji należy stwierdzić, że wydawanie prasy dzielnicowej wbrew powszechnemu mniemaniu nie jest urzędowym wymogiem. Dzielnice otrzymują jedynie określoną pulę środków na tzw. komunikację⁴⁹, z której mogą finansować dowolne formy medialne (np. ogłoszenia, gazetki, foldery, plakaty, audycje) – wybór gazetki jest jednak dominujący, co świadczy, że forma ta wciąż postrzegana jest jako najefektywniejsza i jednocześnie pozwala zaspokoić lokalne ambicje.

⁴⁷ Według relacji prasowych w czerwcu 1998 r. Rada Miasta Krakowa zaniepokojona możliwością udziału gazetek w przyszłej kampanii wyborczej wydała decyzję o ich czasowym zawieszaniu; uchwałą niebawem unieważnił krakowski wojewoda – por.: *Zdjęty knebel*, „Dziennik Polski” 1998, nr 172 (24 VII), s. 15.

⁴⁸ Por. S. Michalczyk, *Media lokalne w systemie komunikowania*, op. cit., s. 179.

⁴⁹ Por. § 16. 2. 8 Statutu Dzielnic I Miasta Krakowa, tekst jednolity z uzup. zob. „Gazeta Urzędowa Miasta Krakowa” 1997, nr 18, poz. 78 oraz „Gazeta Urzędowa Miasta Krakowa” 1998, nr 6, poz. 22, gdzie mowa o konieczności: zapewnienia obiegu informacji między organami Dzielnic i Miasta oraz mieszkańcami; nadto komentarz [w:] *Vademecum radnego dzielnic*, Kraków 1996, s. 196.

Tab. 3. Samorządowa prasa krakowskich dzielnic (1990-1998)

Dziel- nica	Tytuły	Średni nakł. w 1995 r.	Średni nakł. w 1996 r.	Średni nakł. w latach 1998-2000	Koszt wyd. 1 numeru w 1996 r. [zł]	Częstotl. w 1998 r.
I	<ul style="list-style-type: none"> • Dzielnica Pierwsza (1995-1998; 1998-) • Pismo Lokalne Dzielnic I Miasta Krakowa (1998) 	1500	2000	4000	0,77	mies.
II	<ul style="list-style-type: none"> • Dzielnica II (1996-) 	0	7000	17000	0,1	kwart.
III	<ul style="list-style-type: none"> • Nowa Gazeta (1993-1994*) • Wiadomości Dzielnic III (1994-1998) • Biuletyn Rady Dz. III Miasta Krakowa (*1999-) 	1500	1500	4000	0,1	mies.
IV	<ul style="list-style-type: none"> • Gazeta Lokalna (1992-) 	6000	6100	6100	0,09	mies.
V	<ul style="list-style-type: none"> • Wiadomości Lokalne (1994-) 	4500	5000	4000	0,26	mies.
VI	<ul style="list-style-type: none"> • Kolumna w „Gazecie Krakowskiej” (1994) • Gazeta Bronowicka (1996-) 	0	3500	4000	0,28	mies.
VII	<ul style="list-style-type: none"> • Kurier Zwierzyniecki (1992-) 	1000	2000	2000	0,21	mies.
VIII	<ul style="list-style-type: none"> • Kurier Podwawelski [2] (1993-) 	4000	4000	4000	0,22	mies.
IX	<ul style="list-style-type: none"> • Dzielnica IX (1992-2001*) • Pismo Rady i Zarządu Dz. IX - Kraków (*2001-) 	4500	1500	2000	0,08	niereg.
X	<ul style="list-style-type: none"> • Informator Swoszewicki (1990-1997) • Informator "Dziesiątki" (1998-) • Magazyn Inf. Dzielnic Dziesiątej (1999-) 	600	800	1000	0,36	mies.

XI	<ul style="list-style-type: none"> • Wiadomości Dzielnicy XI m. Krakowa (1995-1999) • Wiadomości : Kurdwanów ... (1999-) 	4000	4000	4000	0,52	mMies.
XII	<ul style="list-style-type: none"> • Kurier Dwunastki (1993-1993*) • Dwunastka (*1995-) 	2000	4000	8000	0,19	niereg.
XIII	<ul style="list-style-type: none"> • Głos Podgórze (1994-) 	14500	14500	10000	0,14	niereg.
XIV	<ul style="list-style-type: none"> • Czyżyny (1992-1993) • Biuletyn Inf. Rady Dz. XIV Czyżyny (1994-1998*) • Echo Czyżyn (*1999-) 	3000	2500	2500	0,24	niereg.
XV	<ul style="list-style-type: none"> • Kronika Mistrzejowicka (1995-1998*) • Kolumna w tyg. "Głos" (1999-) 	3000	2500	2500	0,24	mies.
XVI	<ul style="list-style-type: none"> • Kolumna w tyg. "Głos" (1995-) • Kurier Bieńczycki (1998-) 	15120	15120	1000	0,05	mies.
XVII	<ul style="list-style-type: none"> • [Siedemnaстка] XVII-ka (1994) • Kolumna w tyg. "Głos" (1995-) 			13500	0,05	niereg.
XVIII	<ul style="list-style-type: none"> • Gazeta Lokalna Nowa Huta (1993*) • Kolumna w tyg. "Głos" (1995-) 				0,05	niereg.
	Razem:	67215	79016	89600	śr. 0,21	
<p>ŹRÓDŁO: obliczenia własne na podstawie bibliografii oraz informacji Referatu ds. Relacji Publicznych Urzędu Miasta Krakowa; * (gwiazdką) oznaczono niepewne lub nie zweryfikowane daty ukazywania się pism.</p>						

III. PRASA ZAKŁADOWA

Tradycje prasy zakładowej były w Krakowie ugruntowane już od czasów Polski Ludowej. Oprócz omówionego wcześniej „Głosu Nowej Huty” (największego pisma zakładowego w kraju) krakowska RSW była edytorem „Sygnałów MPK” i trzech innych zakładowych tytułów, których łączny roczny nakład jeszcze w 1988 r. wynosił nieco ponad 1,1 mln egz.⁵⁰ Rynek ów załamał się jednak w 1991 r. Najpierw transformacji doznał „Głos Nowej Huty”, który przeobraził się w prywatne pismo „Głos”, inne upadły lub przeobraziły się w wewnętrzne biuletyny. Warto szerzej zatrzymać się na „Sygnałach MPK”, gdyż pod wieloma względami było to bliźniacze pismo „Głosu Nowej Huty”. W pewnym uproszczeniu „Sygnały MPK” były tym dla Podgórza czym „Głos” dla Nowej Huty. Miały także stosunkowo długą historię. Jakkolwiek formalnie zaczęto je wydawać w 1975 r., redakcja kontynuowała tradycję drukowanych w latach 1954–1958 „Nowych Torów” – jednego z pierwszych polskich pism tramwajarzy. „Sygnały” nie wyróżniały się niczym szczególnym wśród ówczesnych pism zakładowych: pisano o sprawach załogi i usługach socjalnych, informowano o nowościach technicznych oraz drukowano rozrywki; często jednak wychodzono poza ten krąg zamieszczając poważne teksty o tematyce społecznej i miejskiej. Kierowany przez Wacława Drohobyckiego sześćosobowy zespół dziennikarzy redagował swoją gazetkę bez większych zmian do połowy 1989 roku, drukując co dwa tygodnie 3 tysiące egz. ośmiostronicowego magazynu. Jednak już jesienią 1989 r. dostrzeżono sposobność wyjścia poza ciasny krąg tematyki zakładowej. Nawiązano współpracę z Krakowską Fabryką Kabli i Unitrą-Telpod i już od 15 października przemianowano dwutygodnik w gazetę dzielnicową „Sygnały Podgórza”⁵¹. Zwiększono nakład do 5 tysięcy egz., publicystykę ukierunkowano na wydarzenia miejskie i zainteresowano się życiem społeczno-kulturalnym Podgórza. Niestety przedsięwzięcie nie przynosiło oczekiwanych zysków i już po roku (od stycznia 1991 r.) porzucono tę koncepcję i przywrócono pierwotny tytuł⁵². Nad dalszym losem dwutygodnika szybko zaciążyły jednak przekształcenia MPK, które – przypomnijmy – podzielono na sześć spółek; przypieczętowała je likwidacja do-

⁵⁰ Protokół kontroli Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego, 14 II – 26 III 1990, Najwyższa Izba Kontroli; oprac. R. Sowa, s. 10 [Archiwum Wydawnictwa „Jagiellonia”, kopia w posiadaniu autora].

⁵¹ *Drodzy Czytelnicy*, „Sygnały Podgórza” 1989, nr 1 (15 X), s. 1.

⁵² *Szanowni Czytelnicy!*, „Sygnały MPK” 1990, nr 1 (15 I), s. 1.

tychczasowego edytora – RSW. Brak zainteresowania zarządu spółki, a przede wszystkim pustka w kasie MPK spowodowała, że latem dziennikarzom wręczono wypowiedzenia i 14 numer wydany w sierpniu 1991 r. zakończył dzieje dwutygodnika⁵³. Pisma wprawdzie nie zlikwidowano, lecz zredukowano do wydawanego na powielaczu czterokartkowego biuletynu. Ten był jednak wyraźnie skromniejszy i nigdy nie odzyskał świetności swego poprzednika (do roli tej mógł aspirować dopiero wydany od 2000 r. „Przewoźnik Krakowski”). Również kombinat po upadku „Głosu Nowej Huty” nie zainwestował ponownie w zakładową gazetę. Jeśli pominiemy wydawany od 1996 r. biuletyn „Wiadomości HTS” i prasę związkową, problematyka huty znalazła swoje miejsce przede wszystkim na łamach tygodnika „Głos”, gdzie kierownictwo HTS wykupiło na swoje potrzeby dwie kolumny.

Mimo chwilowych trudności w jakie popadała stara prasa zakładowa, impas nie trwał długo. Już od 1992 r. nową falę zakładowych periodyków wywołała prywatyzacja i restrukturyzacja (19 tytułów). Przędowały w tym duże przedsiębiorstwa, przejęte przez zagranicznych inwestorów lub firmy, gdzie zagraniczny wspólnik objął pakiet kontrolny. Przykładem są Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie, które w 1991 r. od Skarbu Państwa nabyło Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Prasowe (od 1998 r. jako Centrum Poligraficzno-Prasowe) – od 1992 r. wydawano tu pod redakcją Stefana Ciepłego interesujący miesięcznik „Szpalty”. Podobne pismo – „Carmen” w latach 1993–1996 drukowano dla załogi Zakładów Przemysłu Tytoniowego (ukazało się 25 numerów odbijanych w nakł. 2000 egz., red. Zdzisław Sroka) – jego los przerwała jednak prywatyzacja, a nowy inwestor Philip Morris (33% udziałów w spółce) uruchomił własny kwartalnik „Nasza Paczka” (od 1996 r.). Obyczaj zagranicznych inwestorów nie był jedyną inspiracją do wydawania zakładowych gazetek. Często posiłkowano się nim w firmach, gdzie należało podjąć znaczące reformy strukturalne, a własny periodyk w obliczu przekształceń stał się odbiciem nowego firmowego „image” – przykładem może być wydawany przez Bank BPH S.A. dwumiesięcznik „Tezaurus” (od 1993 r.). Gazetka zakładowa mogła też stać się wyznacznikiem upodmiotowienia załogi (szczególnie wtedy, gdy rozdzielono akcje pracownicze) lub pilotować wprowadzane zmiany technologiczne. Ostatni cel był wyraźnie obecny w pismach, które wydawały zakłady powstałe z przekształcenia przedsiębiorstw miejskich w spółki, np.: zakładowo-fachowy miesięcznik „Woda i My” Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji S.A. w Kra-

⁵³ F. Serwin, *Drodzy Czytelnicy*, „Sygnały MPK” 1991, nr 14 (sierpień), s. 1.

kowie i „Ciepelko” Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej S.A. (oba od 1997 r.). Częstym motywem wydawniczym były względy promocyjno-informacyjne, jak: wydawany przez Krakowski Okręg Poczty Polskiej kwartalnik „Pocztylion Małopolski” (1992–1997; nakł. 30 tysięcy egz.); „Polmożbyt” redagowany w latach 1993–1996 na potrzeby Polmożbytu Kraków S.A., czy prywatny półrocznik „Gazeta Firmowa” wydawany od 1994 r. w Zakładzie Mechaniki Maszyn Andrzeja Pająka. Pisma zakładowe wydawano również z innych pobudek: własna gazetka podnosiła prestiż zakładu, zaspokajała ambicje Zarządu i mogła być skutecznym narzędziem w forsowaniu przemian. Rozpiętość typologiczna tego rodzaju pism jest doprawdy ogromna i – podkreślimy – zmienna. Dla uzupełnienia warto dodać, że wiele zakładów i firm nie powoływało *ad hoc* własnej redakcji, lecz zlecało przygotowanie i druk wyspecjalizowanym firmom. Przykładem jest „Filmotechnika” (red. Zdzisław Sroka), gdzie na zlecenie redagowano kilkanaście pism (w tym zakładowych), które zwykle wyróżniał wspólny początek tytułu „Nasza Gazeta...”. Tropem tym poszły m.in.: Krakowski Okręg Telekomunikacja Polskiej S.A. (miesięcznik „Nasza Gazeta – Magazyn Informacyjny Pracowników Okręgu Krakowskiego TP S.A”, od 1994 r., 3000 egz.); krakowska Spółdzielnia Ochrona Mienia („Nasza Gazeta – Magazyn Informacyjny Podgórskiej Spółdzielni Inwalidów Ochrona Mienia”, od 1995 r., 1000 egz.); krakowski oddział Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa S.A. (miesięcznik „Nasza Gazeta – Gazownik Krakowski” od 1997 r., 9000 egz.); Krakowskie Zakłady Armatur „Armatura” (od 1997 r., 1000 egz.); a także przedsiębiorstwa zamiejscowe, np.: dla firmy „Hatron Electronic” z Krynicy, wydano 7 numerów miesięcznika „Nasza Gazeta – Hatron – Nauka, Praca, Sport, Rekreacja” (1997–1998 r., 3000 egz.), a dla mleczarni z Łapanowa – kwartalnik „Nasza Gazeta – Eko-Milk” (1996–2000 r., wydano 19 numerów drukowanych w nakładzie 3500 egz.).

IV. PRASA LOKALNA SPOŁECZNOŚCI POZAKRAKOWSKICH

Poza klasyfikacją znalazły się różne pisma sublokalne, które krakowskie wydawnictwa redagowały na zlecenie lub z przeznaczeniem dla społeczności pozakrakowskich. Od 1989 r. podjęto na stałe lub tymczasowo aż 12 takich inicjatyw. Motywów podjęcia takiego przedsięwzięcia było kilka: mogła to być pobudzona chęcią zysku inicjatywa krakowskich wydawców, by wejść na wolny jeszcze rynek okolic Krakowa – na przykład wydawana krótko w 1991 r. „Nad Szreniawą”, gazeta regionalna

dla miejscowości Gołcza, Iwanowice, Kocmyrzów, Koniusza, Nowe Brzesko, Proszowice, Radziemice, Słomniki, Trzyciąż, Wawrzeńczyce, którą pod egidą firmy Unirol redagował Tomasz Ordyk (wydano 11 numerów informacyjnego dwutygodnika). Czasami redakcję lokowano w Krakowie, aby skorzystać z doświadczeń profesjonalnych wydawców, a po wydaniu kilku, kilkunastu numerów i wypracowaniu modelu pisma redakcję przenoszono do macierzystej miejscowości. W ten sposób w 1990 r. rozpoczęto pod egidą wydawnictwa „Cracovia” edycję „Kuriera Dobczyckiego”, a od 1994 r. „Ziemi Bocheńskiej” – pierwszy tytuł już w 1991 r. przemianowano na „Ziemie Dobczycką” i przeniesiono do Dobczyc, drugi po wydaniu 10 numerów przejęła bocheńska Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza „Exartim”. Identyczny początek miał też „Kurier Lanckoroński” (w latach 1994-1996 drukowany w krakowskiej oficynie „Ostoja”), który w 1997 r. przeniesiono do Lanckorony oraz dwumiesięcznik „Czorsztyniak” (następnie „Wiadomości”), które w 1996 r. dla Urzędu Gminy Czorsztyn redagowało krakowskie wydawnictwo „Zawax”. Bywało też, że redakcja związana była z krakowską siedzibą wydawcy, na przykład Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”, które wydaje „Nasze Sprawy” – samorządowo-parafialne pismo Gminy Iwanowice; czy wreszcie sytuacja, gdy zewnętrzny podmiot (np. samorząd) zleca gazetkę wyspecjalizowanej firmie, wówczas redakcja w praktyce jest w dwu miejscach. W taki sposób wydawany jest samorządowy miesięcznik Gminy Zabierzów „Nad Rudawą” (redagowany przez krakowskie wydawnictwo „Rasta”) i prawie wszystkie tytuły drukowane pod egidą „Filmotechniki”, w tym sztandarowy tytuł „Nasza Gazeta” (Gdów, od 1989 r., 15 tys. egz.), jej podmutacja „Nasza Gazeta Mogiłańska” (od 1997 r., 600 egz.) przeznaczona dla miejscowości: Brzyczyna, Buków, Chorowice, Gaj, Konary, Kulerzów, Libertów, Lusina, Mogilany, Włosań oraz tytuły zleczone przez lokalne samorządy, na przykład „Nasza Gazeta – Mucharz” (od 1998 r., 1000 egz.) rozpowszechniana w gminach: Mucharz, Jaszczurowa, Kozińiec, Skawce, Świnna Poręba, Zagórze; czy „Nasza Gazeta – Nowiny z Gminy” (od 1998 r., 2500 egz.) przeznaczona dla gminy Węgierska Górka.